

No 34.

Kalendarzyk tygodniowy:

Św. św. Zygryda B. W.
Czw. św. Aleksandra B.M.
Piąt. św. Leandra B. W.
Sob. św. Romana Op.
Niedz. św. Albina B. W.
Pon. św. Heleny Cesarz.
Wł. św. Kunegundy Ces.

Wschód słońca: godz. 6 m. 58
Zachód słońca: godz. 5 m. 29
Dług. dnia: godz. 10 m. 31

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.

Półrocznie " 3 " 50

Kwartalnie " 1 " 50

Miesięczn. " " 50

Odnoszenie 10 k. m.

Bez. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd 22 B.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 26 lutego 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza 23; w Fabianicach u p. Teodora Minko; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

TEATR WIELKI. W Sobotę 29 lutego 1908 r.

Jedno składane widowisko operetkowe z dekoracyami, kostyumami i charakterystyką, z programem następującym:

„Wesoła Wdówka” akt 1 i 2 | „Druciarz” akt ostatni | „Czar Walca” akt 2 | „Huśtawki” wstawka operetk.

wykonają wyłącznie **Wiktorya Kawecka i Józef Redo,**

których przybycie jest zapewnione i niedwołalne — z udziałem prima baleryny i 1-go baletnika Warsz. Teatr. Rządowych

p. WILÓWNY i KOGLA.

Orkiestra pod batutą dyr. operet. Warsz. p. **ELSZYKA.**

Bilety od 40 kop. do 3,50 są do nabycia w składzie muzycznych instrumentów, Szredera, Piotrkowska 81. 238-3-1

SALA KONCERTOWA. W SOBOTĘ dnia 7 MARCA

koncert słynnego skrzypka 276-3-1

Willy Burmestra

i **Emeryka Stefanini** (fortepian)

Bilety do nabycia w składzie Szredera, Piotrkowska 81.

Mowa posła Rządu.

Na posiedzeniu Dumy dnia 21 b. m., podczas rozpraw nad projektem wprowadzenia nauki języka polskiego w seminariach nauczycielskich w Królestwie Polskim, poseł z Łodzi, dr. Rząd, wygłosił następującą mowę:

«Panowie! Dla nas, Polaków, rozważana tutaj sprawa ma drugorzędne znaczenie. Wprowadzenie nauki języka polskiego w ten lub owem seminarium nauczycielskim, z podobnymi zastrzeżeniami, uważać należy tylko za środek paliatywny, który wcale nie zaspakaja rzeczywistych potrzeb szkolnictwa w Polsce i nie rozwiązuje kwestyi. Z tego powodu nie braliśmy udziału w obradach, nie podnosiliśmy przy tej sposobności kwestyi chełmskiej, o której prawdopodobnie przyjdzie nam mówić w swoim czasie, kiedy zaistnieje tego potrzeba. Wgólne wcale nie ta sprawa skłoniła mnie do zabrania głosu.

Jestem, że tak powiem, obcym zgoła świadkiem i pragnę w oczach panów podkreślić ten błąd, który zrobił, wnosząc poprawkę, nie biskup Eulogiusz, lecz szanowny referent komisji. Redakcja projektu ministerjalnego była jasna i prosta: od takiego to dnia, takiego roku, w seminariach nauczycielskich zostaje wprowadzona nauka języka polskiego. Niebezpieczeństwa nie było tutaj żadnego.

Według mojego skromnego przekonania, najściślejsze nawet, najjaśniejsze prawa u nas można obejść. Boć przecie u nas jest cały arsenal okólników, wyjaśnień, dopełnień, które władza miejscowa tak dawno już nas darzy swą szczerą ręką. Lecz z niezrozumiałej woli losów nieznanego mi okoliczności skłoniły referenta do wniesienia poprawki: «dla chcących się uczyć języka polskie-

go». To małe zastrzeżenie już samo przez się usuwa możliwość wykładania języka polskiego i robi cały projekt niemożliwym do zastosowania w praktyce. Ażebym ten projekt przyszedł na świat Boży już w stanie zupełnego paraliżu, ażeby dać władzy miejscowej możność niedopuszczenia nawet do takiego smutnego faktu, że w seminariach w Białej lub w Chełmie mogą się znaleźć ludzie, pragnący się uczyć języka polskiego, doświadczona ręka biskupa Eulogiusza nadaje poprawce referenta wyraźniejszą formę, rozwijającą jego wniosek: «jeżeli znajdują się osoby, które będą chciały się uczyć języka polskiego».

Jeżeli prawo ma stosować się do Królestwa Polskiego, to należy je uzupełnić, że tak powiem w kierunku autonomicznym, oczywiście, stosownie do żądań i dążeń naturalnych administracji miejscowej, władz miejscowych. W gruncie jednak rzeczy, obie poprawki, niezależnie od swej formy zewnętrznej, mają jeden cel tylko — ażeby je zredukować do zera.

Panowie! Błąd, który się tutaj wkraśli, wkraśla się początkowo, dzięki Bogu, tylko do projektu małej wagi, do projektu, poruszającego jedynie interesy miejscowe, partykularne, niemal parafialne. W życiu nie odegra on oczywiście wybitniejszej roli. Osmielam się jednak zapytać co będzie dalej, jeżeli wejdziemy na tę śliską drogę redakcyjnych dwuznaczników, redakcyjnych niedomówień wtedy, kiedy będziemy się musieli obawiać praw szerszych, mających dla nas wszystkich charakter daleko poważniejszy i realniejszy?»

Mowę d-ra Rządu lewica przyjęła oklaskami.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 26 lutego.

Na dzień 19 lutego r. b., jak donosi dziennik francuski „Matin”, było naznaczone wręczanie przez O'Brien'a, posła Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Japonii memorandum i odpowiedź Japonii na memorandum Unii.

Odpowiedź ta, starannie zredagowana, zawiera projekt kontroli japońskiej nad emigracją do Ameryki i formułuje pewne ustępstwa, będące owocem narad pomiędzy O'Brienem a hrabią Ha-

jaszi, ministrem spraw zagranicznych Japonii, Iszisi naczelnikiem wydziału handlowego ministerium spraw zagranicznych i Stevensohnem, radcą przy poselstwie japońskim w Waszyngtonie. Japończycy utrzymują, że projekty ich powinny zadowolnić rząd waszyngtoński i położyc kres nieporozumieniom pomiędzy obu mocarstwami.

Gdyby antagonizm pomiędzy Japonią a Unią północno-amerykańską, rozwijał się tylko na tle emigracji japończyków do Ameryki, niewątpliwie zatarg japońsko-amerykański w drodze wzajemnych ustępstw mógłby być załatwionym, ale wchodzi tu w grę inne jeszcze, daleko poważniejsze czynniki.

Przedewszystkiem wchodzi tu w grę kwestya otwartych drzwi w Mandżurji i kontroli japońskiej nad Mandżurją, która znów obraża prawa Chin, przyznane im przez traktat portsmucki. Chiny nieraz już zwracały się do Stanów Zjednoczonych z protestem na postępowanie Japonii, zwłaszcza w sprawie zamierzonej przez Chiny budowy kolei w Mandżurji, biegnącej równoległe do kolei mandżurskiej, oddanej japończykom. Japończycy utrzymują, że budowa tej kolei naruszyłaby układ, zawarty między Japonią a Chinami, które zobowiązały się, że takiej kolei nie zbudują. Chińczycy zobowiązanie to tłumaczą w ten sposób, że na odległości 35 kilometrów od kolei mandżurskiej, mogą już budować koleje żelazne w dowolnym kierunku, nie naruszając w niczem praw Japonii. Japończycy znów dowodzą, iż w Europie odległość 35 kilometrów byłaby bardzo dużą, lecz w słabo ucywilizowanej Mandżurji jest nie nieznaczającą i protest Japonii przeciw budowie tej kolei nie może być uważanym za naruszenie zasady drzwi otwartych w Mandżurji.

Posel japoński w Wiedniu, baron Uchida, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Freie Presse”, podkreśliwszy silnie, że stosunki pomiędzy Japonią a Unią północno-amerykańską są jaknajlepsze, stanowczo oświadczył, iż Japonia w niczem nie naruszyła zasady drzwi otwartych w Mandżurji, gdyż gdyby tak było, protestowałyby i inne państwa, a szczególnie Anglia, o czem nigdy nie słyszano i jedynie pomiędzy Chinami a Japonią zachodzą liczne nieporozumienia w Mandżurji.

Daleko jednak ważniejszym czynnikiem nieporozumienia pomiędzy Japonią a Stanami Zje-

dnoczonemi jest walka konkurencyjna o azjatyckie rynki zbytu.

Unia północno-amerykańska w końcu XIX stulecia wystąpiła niespodzianie na arenie światowej polityki, sprzeniewierzając się tem samem zasadzie Monroego «Ameryka dla Amerykanów.»

Pojawienie się narodów i państw na arenie światowej polityki, z nielicznymi wyjątkami, bywa wynikiem przyczyn ekonomicznych, skoro bowiem w danym państwie wyczerpią się bogactwa przyrodzone, wówczas nadmiernie przemysł, obrabiający materiały surowe, wzmoże się liczba ludności o tyle, że nadwyżka jej z trudem zdobywa chleb dla siebie, wynalezienie nowych terenów eksploatacji bogactw kopalnianych, nowych rynków zbytu i nowych przestrzeni dla pomieszczenia nadmiaru ludności. W miarę rozwoju takich warunków bytu czynniki te dla odnośnego państwa stają się kwestyą życia.

Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej ewentualność podobna jeszcze nie grozi. Nie cierpi one ani na nadmiar ludności, której nie miałoby gdzie pomieścić, ani też nie wyczerpały do szczętu swych bogactw przyrodzonych. Jednostronna atoli i bezplanowa gospodarka, rabunkowa eksploatacja lasów i bogactw kopalnianych oraz wydajności dziewiętej ziemi, którą uprawiano w sposób, jeżeli tak wyrazić się można fabryczny, nie bacząc, że siła jej rodzajna osłabnąc z czasem może, nadmiernie rozwinięty przemysł fabryczny, a ściślej mówiąc nadmierna wytwórczość fabryczna, która przytem skoncentrowała w niewielu rękach olbrzymie kapitały, a te znowu z kolei rzeczy wytworzyły syndykaty i trusty, despotycznie dyktujące warunki pracy i konsumpcji, a więc w wysokim stopniu krepujące pracobiorcę i konsumenta, — spowodowały przesilenie wewnętrzne, którego bezpośrednim wynikiem jest brak pracy, trudność jej zdobycia i wprowadzenia gospodarstwa społecznego Unii na racjonalne drogi prawidłowego rozwoju. Dostrzegł to swoim orlim wzrokiem prezydent Roosevelt i wytoczył zaciętą walkę trustom, ale ich zupełnie nie pokonał — zaledwie trochę osłabił.

Naturalnie wobec niezaludnionych jeszcze rozległych przestrzeni, niewyczerpanych bogactw przyrodzonych Ameryki północnej, mowy nawet być nie może o przyczynach, zalewających Unię stale już i stanowczo poszukiwać nowych przestrzeni dla pomieszczenia nadmiaru ludności, ale koniecznym jest zasadnicze przekształcenie warunków jej gospodarstwa społeczno-państwowego, na co potrzeba dłuższego czasu. Na razie środkiem na zła-

godzenie przesilenia ekonomicznego może być tylko zdobycie nowych rynków zbytu, dla pomieszczenia na nich nadprodukcji wytwórczości przemysłu amerykańskiego; to właśnie zniewoliło Stany Zjednoczone do wejścia na arenę polityki światowej.

W innym zupełnie położeniu jest Japonia, cierpiąca już oddawna na niezwykle nadmiar ludności, której już ciasno, zbyt ciasno na małych w porównaniu do rozległych obszarów Ameryki ojczyźtych wyspach. Dla Japonii odnalezienie nowych terenów, zdolnych pomieścić nadmiar jej pracowitej, wytrwałej i zgrzesnej ludności, to już kwestya życia i śmierci.

To też emigracja z Japonii do Ameryki drogą przez ocean Spokojny może przybrać w bardzo blizkiej przyszłości żywiołowe rozmiary.

Do Ameryki napływ pracowitych, zręcznych i umiędzących pogrzesztawać na małym a uparcie wytrwałych japończyków nie może być pożądanym, bo zwiększyłby trudności chwilowego co prawda, ale już dość dotkliwego w skutkach przesilenia ekonomicznego i utrudnił wprowadzenie gospodarki społeczno-państwowej na racjonalne tory. Dla Stanów Zjednoczonych zatem panowanie nad wybrzeżami oceanu Spokojnego jest kwestyą pierwszorzędną wagi, zdolną pobudzić Unię nawet do chwycenia za oręż. Na tem tle zbrojne starcie Anglii z Japonią wcześniej czy później musi się stać niunikonem.

Pojmują to dobrze obie strony i dla tego obie powoli gromadzą środki i czynią przygotowania na wszelki wypadek, by nie zostały zaskoczone znieścaka.

Trafnem też jest orzeczenie barona Takachiry, nowego posła japońskiego w Waszyngtonie, że głównym celem podróży floty wojennej amerykańskiej jest wykazanie morskiej potęgi Stanów Zjednoczonych.

Do pewnego stopnia zasadnioną jest wiadomość, nadesłana w drodze telegraficznej z Manilli na Filipinach do paryskiego „New-York-Heralda”, donosząca jakoby rewolucjonisci filipińscy od dłuższego już czasu utrzymywali stosunki z rządem japońskim. Na wyspach Filipińskich jest podobno wielu szpiegów japońskich, których filipińscy starannie ukrywają przed władzami amerykańskimi.

Rząd waszyngtoński nie lekceważy sobie tych pogłosek i przywiązuje wielką wagę do zabezpieczenia Filipin na wypadek wojny. W Manilli rozpoczęto już budowę warowni, która będzie jedną z najsilniejszych twierdz w Azji i najpewniejszą

podstawa operacyjna dla amerykańskiej floty wojennej. Twierdza ta ma być gotową za rok kosztem 15 milionów rubli.

J. S.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Organy prasy rosyjskiej, należące do nielicznej, ale wpływowej grupy dzienników reakcyjnych, prowadzą teraz wyteżoną akcję przeciwko Finlandyi i przeciwko Polakom. Tak np. organ członka Rady państwa, p. Pichny, «Kijewlanin», z powodu projektu ponownego otwarcia uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, pisze co następuje:

„Zdaniem naszym, nie należałoby trudzić się nad otwarciem uniwersytetu w Warszawie lub opracowaniem jakiejś specjalnej dla niego ustawy, ale nad tem, ażeby:

1) utrudnić Polakom (i Żydom) przystęp do wyższego wykształcenia w uniwersytetach rosyjskich i wogóle wyższych szkołach specjalnych, ponieważ i tak jest ich zawiele (np. w uniwersytecie kijowskim św. Włodzimierza przeszło 50 procent);

2) dla tych uniwersytetów i szkół opracować regulamin, któryby uniemożliwił te awantury i tę demoralizację polityczną, od jakiej giną całe pokolenia naszych dzieci;

3) postarać się o zrównanie rosyjskich gubernij środkowych z kresami nadwisiańskimi, które kilkakrotnie przerosły je pod względem ilości wyższych szkół (specjalnych i ogólnych);

4) wskrzesić zrujnowane szkoły średnie i niższe, tak wogóle, jak i w kraju Nadwisiańskim, ażeby przygotować odpowiedni materiał dla uniwersytetu warszawskiego na ten czas, kiedy jego otwarcie okaże się rzeczywiście pożytecznym dla sprawy rosyjskiej;

5) wykonać najwyższą wolę Monarszą w zakresie wyzyskania sił i środków uniwersytetu warszawskiego w czasie jego bezczynności w Warszawie i tym sposobem utworzyć, bez nadzwyczajnych wydatków ze strony skarbu, nowe ognisko oświaty, chociażby w tym samym Saratowie, jak to zrobiono już w Nowoczerkasku, przenosząc tam warszawski instytut politechniczny.

Wykonanie tego programu — konkluduje «Kijewlanin» — będzie konsekwentnym rozwinięciem tego, co zawarte zostało w Najwyższej zatwierdzonej d. 6 listopada 1906 r. uchwałę rady mini-

9)

CONAN DOYLE.

ZMIENIONE ROLE.

(Z przygód Sherlocka Holmesa).

(Dokończenie — patrz nr. 33).

Zaledwie kobieta zniknęła, skoczył Holmes szybko i przekręcił klucz w przeciwnych drzwiach. Równocześnie usłyszeliśmy głośne krzyki i szybkie kroki. Odgłos strzałów zerwał na nogi całą służbę. Szybko pobiegł Holmes do kasy, chwycił całe naczynie pakietów i tek listowych, i rzucił w ogień. Powtarzał to tak długo, aż wypróżnił kasę.

Ktoś w tymczasem manipulował z tamtej strony przy klamce i walił w drzwi. Holmes spojrzął po pokoju. Na stole leżał pokrwawiony list, który dla Milvertona był posłańcem śmierci. Holmes porwał go czempredzej i cisnął w trzaskającej płomieni, na który wylał wszystką oliwę ze swej latarki, tak, że buchnął wysoko. Następnie otworzył drzwi ze strony przeciwnej, a kiedyś wyszli, zamknął je na klucz od zewnątrz.

— Tędy, Watsonie! — krzyknął. — Tędy, przeleziemy przez ogrodową kratę.

Niktby nie uwierzył, — jak szybko wzmógł się hałas w domu. Kiedyśmy się odwrócili, ujrzeliśmy już cały dom w świetłach. Główne drzwi były otwarte na oścież, a ciemne sylwetki migaly się wszędzie. W ogrodzie było już pełno ludzi, a jakiś drab zaczął się drzeć w niebogłosy, kiedy nas ujrzał uchodzących przez werandę i zaczął nam następować na pięty.

Holmes znalazł widocznie doskonale drogę, biegnąc szybko przez aleje młodych drzewek, a ja gonilem tuż za nimi, a za nami człapał nasz

prześladowca. Drogę zamknął nam sześciostopowy mur, ale Holmes przesadził go jednym skokiem.

Kiedyś już był na grzbiecie muru, chłopak, który nas gonił, chwycił mnie za nogę. Uwolniłem się od niego kopnięciem i wpadłem głową na dół w jakiś płot. Holmes pomógł mi szybko wydostać się z niego i znowu pędziliśmy szybko przez rozległe Hampstead, a tamten wciąż za nami. Kiedyśmy ubiegli dobre pół mili, Holmes stanął i zaczął nasłuchiwać. Poza nami była milcząca, zimowa pustka, naokoło wszystko było ciche. Straciliśmy gdzieś naszego przesladowcę i byliśmy już bezpieczni.

Nazajutrz po tej dziwnej nocnej awanturze, siedzieliśmy przy śniadaniu, paląc fajki, kiedy wszedł pan Lestrade komisarz policyjny z Scotland Yard i z uroczystą miną przestąpił próg pokoju.

— Dzień dobry, panie Holmes, dzień dobry panu. Można spytać, czy pan w tej chwili bardzo zajęty?

— Ależ nie tak, abym nie mógł wysłuchać, z czem pan przychodzi.

— Chciałem pana prosić, jeżeli nie innego panu nie przeszkadza, o pomoc w niezwykle dziwnym zdarzeniu, które miało miejsce ubiegłej nocy na Hampstead.

— O! — krzyknął Holmes — cóż się tam znowu stało?

— Morderstwo! Po centralnemu zrobione, jedynę w swoim rodzaju morderstwo. Wiem o tem, jak pan chętnie i bystro rozwiązywał lubi takie wypadki, a zrobi mi pan ogromną przysługę, jadąc ze mną na Appledore Towers, aby nam udzielić kilku wskazówek. Tu jest coś więcej niż zwyczajna zbrodnia. Mieliśmy już dawno oko na zamordowanego; nazywał się Milverton; między nami mówiąc, był to oryginalny lotr. O ile policja

wie, zdobywał papiery i robił potem wymuszenia. Te właśnie papiery morderca wszystkie spalił. Rzeczy wartościowych zupełnie nie naruszono. Z tego można wnosić, że mordercy należeli do lepszej sfery i widac szło im tylko o to, aby zniszczyć pisane dowody kompromitujące.

— Mordercy? — zapytał Holmes. — Jaki, więc ich było kilku?

— Tak, dwóch. Omal, że ich nie schwytano. Mamy odciski ich nóg i dokładny ich opis. Dałbym dziesięć przeciw jednemu, że ich wydestynujemy. Pierwszy był zręczny, drugiego schwytali chłopak od ogrodnika, ale mu umknął po zaciętej obronie. Był to mężczyzna średniego wzrostu, silnie zbudowany, z mocnym karkiem, z brodą. Na górnej części twarzy miał czarną maskę.

— To trochę niedokładny opis — rzekł Holmes. — Aj, do diabła, doskonaleby się zgadzało z... Watsonem!

— Rzeczywiście, — zaśmiał się inspektor policyi. Doskonale przystaje do pana doktora.

Holmes i Lestrade wybuchnęli głośnym śmiechem, podczas kiedy ja silą zdobyłem się na jakiś tam uśmiech. Miałem wrażenie, że wetknął głowę w lwia paszozkę, a takie wrażenia wcale nie są rozweselające.

— Niestety, panie Lestrade — rzekł Holmes — w tym wypadku muszę panu odmówić pomocy. Doskonale zaalem tego Milvertona i uważałem go za najniebezpieczniejsze indywidualium w Londynie. Jednakże, zdaje mi się, że są zbrodnia, przeciw którym nie może prawo wystąpić, lecz wtedy, oczywiście w pewnych granicach, wolną od odpowiedzialności powinna być osobista zemsta.

Ale nie o to w tej chwili idzie...

Nie, nie, Kochany, nie dam się namówić. W tym wypadku sympatyje moje są bezwarunkowo po stronie mordercy, nie po stronie ofiary i dlatego nie chcę w jakikolwiek sposób mieszać się do tej całej sprawy...

strów; będzie ono odpowiedzią na rozszerezenia polskie, a jednocześnie ostrożnie przygotowuje grunt pod otwarcie uniwersytetu w Warszawie w warunkach, najbardziej sprzyjających sprawie rosyjskiej na naszych odległych kresach nadwisiańskich.

Artykuł powyższy zasługuje naturalnie na uwagę, nie tyle ze względu na swą treść, ile na ton, w jakim jest pisany. W podobnie polakożerzym tonie pisują teraz stale w naszych sprawach, i półurzędowa «Rossija», i wpływowo «Nowoje Wremia», i nawet „konstytucyjnie październikowy” «Głos Moskwy»...

Światopełk Czech.

Zmarł znany poeta czeski Światopełk Czech. Był on jednym z wybitniejszych, jeżeli nie najwybitniejszym poetą czeskim starszego pokolenia, urodził się bowiem 21 lutego 1847 r. Z zawodu był adwokatem, ale wcześniej rozpoczął uprawiać niwę poetycką i dziennikarską. Był współpracownikiem kilku pism i redaktorem przez pewien czas literackiego miesięcznika «Kwiaty». W kraju cieszył się ogromną popularnością, rywalizując o palmę pierwaszeństwa z Jarosławem Vrchlickim, którego pieśni tak kunsztownie przetłumaczyła na nasz język Maryja Konopnicka. Vrchlicky zasłynął głównie jako liryk, aczkolwiek miał się każdego rodzaju twórczości poetyckiej. Czech zasłynął jako epik. Utwory jego „Wacław z Michałowic”, „Adamici”, „Slavia”, mniej może „Europa” odczowały niezwyklej spokój, przepiękne opisy natury, wiersz gładki potoczysty. Żyjąc w okresie, kiedy Czechy poczynały się dachowo odradzać, kiedy naród budził się z dwuwiekowego letargu, Światopełk Czech żywo odczuwał walkę swego narodu o lepsze jutro i pieśnią swą zachęcał do kroczenia naprzód.

Każdy jego utwór miał jakąś głęboką myśl przewodnią, miał służyć, jako ostroga do walki. W r. 1895 wydał „Pieśni niewolnika”; owe „Pieśni niewolnika”, dość słabe pod względem formy ale silne treścią, mocne duchem. Pieśni te rozszły się w ogromnej ilości egzemplarzy, zapalając ducha młodzieży, skierowując młodzież, przedewszystkiem rzemieślniczą, do pracy nad podniesieniem kraju.

Czech był również niepoślednim humorystą. Jego satyry, humoreski, „wycieczki pana Bronczka” przysporzyły mu nie mało sławy. Przez naród czeski był Czech ogromnie szanowany za

O tragicznej scenie, której byliśmy świadkami, nie przemówił do mnie Holmes ani słowa, widziałem jednak każdego dnia, że o niej myśli, że wzroku zaś i z całego zachowania się wywnioskowałem, że stara się usilnie coś sobie przypomnieć. I oto raz podczas śniadania skoczył Holmes na równe nogi.

— Na miłość boską, Watsonie, wiem już! Bierz kapelusz i chodź czempredzej!

Najszybciej jak można zeszliśmy przez Bakerstreet i Oxfordstreet aż do cyrku. Tu, na lewo było okno z wystawą fotografii słynnych ludzi i słynnych piękności.

Holmes wpił się w jedną z nich oczyma. Spojrzałem w tym kierunku i ujrzałem podobną księżnej w kostymie dworskim, z brylantowym na pięknej głowie dyademem, wśród zwojów czarnych włosów. Patrzyłem zdumiony na ten ostry nos, charakterystyczne brwi, śliczne usta i energiczne czoło. Kiedy przeczytałem następnie u dołu nazwisko słynnego męża stanu, którego żoną była ta kobieta, oddech mi zamarł w piersi. Spotkałem się ze wzrokiem Sherlocka Holmesa. Kiedyśmy odeszli od szyby wystawowej, położył Holmes palec na usta. Szliśmy powoli przez Oxfordstreet, gdy nagle chwycił mnie Holmes za ramię i wskazał na przystojony kwiatami powóz, zaprzężony w dwa wspaniałe konie, pędzący naprzeciwko nas. Kiedy nas mijał, dojrzałem wewnątrz przepyszną strojną damę i pana we fraku. Wyglądało to wszystko na wesele.

— Widziałeś herby na powozie? — zapytał Holmes, kiedy powóz zginał na zakręcie. — To są herby hrabiego Dovercourt.

KONIEC.

kryształową duszę, szlachetność i podniosłość uczuć, za patriotyzm niezwyklej miary.

Jutro podamy obszerniejszy życiorys.

Koleje na półwyspie Bałkańskim.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołały projekty nowych kolei żelaznych na półwyspie Bałkańskim i znaczenia, jakie im nadano, uważamy sobie za obowiązek poinformować naszych czytelników szczegółowo o projektowanych nowych liniach.

Półwysyp Bałkański (nie licząc Macedonii), dotychczas ma tylko kolej z Belgradu na Nisz i Sofię do Konstantynopola, z Niszu na Kumanowo i Ueskueb do Salonik, z Salonik do Mitrowicy i Konstantynopola. Austriackie koleje bośniackie dochodzą do Vardisze; obecnie projektowana jest linia z Vardisze do Mitrowicy i powstaje projekt z Radajewacu do Adryatyku.

Nadmienić jednak musimy, że nowopowstały projekt kolei od Dunaju do Adryatyku dotąd nie jest ściśle określony. Co do projektów austriackich, to według oświadczenia ministra spraw zagranicznych, złożonego przed delegacjami, koleje te mają w dwu kierunkach dążyć na południe. Budowa kolei przez stary sandżak Nowobazarski ma połączyć koleje bośniackie z Mitrowicą, krańcowym punktem bocznic kolei wschodnich, idących w górę od Saloniki, a jednocześnie od Boche di Cattaro ma iść linia, przechodząca przez południową Dalmację i wzdłuż czarnogórskiego wybrzeża, której ostatecznym punktem ma być Skutari. Z czasem Austrija mogłaby przedłużyć tę linię i złączyć ją z siecią kolei tureckich w Ueskueb. Nadto ma być dokonaniem połączenie kolei Dalmacji z dalszemi krajami Austrii, tak, iż Spalato stałoby się punktem krańcowym sieci kolei austriackich.

Ze Skutari byłoby możliwe połączenie z siecią kolei tureckich w podwójnym kierunku: bądź przez dolinę Driny i Prizren w stronę Liplian lub Ferisowie ku linii Ueskueb—Mitrowica, albo też w kierunku południowym w stronę Monastyrn.

Pierwsza z tych dwóch linii ze stanowiska interesów Austrii mniej jest potrzebną, dla austriackiego handlu zgoła bezużyteczną, byłaby jedynie urzeczywistnieniem projektu serbsko-wiojskiej kolei transwersalnej, projektu, wylaniającego się się peryodycznie, a którego ostrze zwrócone jest przeciw handlowo-politycznemu stanowisku Austrii w Serbii. Co do połączenia w kierunku na Monastyrn, trudności techniczne nie byłoby nadzwyczajne. Długość linii od Skutari do Monastyrn wynosi 300 kilometrów, tak, iż łącząc drogę przez Dalmację, odległość do Wiednia wyniosłaby 1400 kilometrów.

Ponieważ projektowana kolej z Monastyrn do Saloniki ma mieć 191 kilometrów długości, zatem połączenie Wiednia z Saloniką przez Dalmację, byłoby przeprowadzone na przestrzeni nie więcej, jak 1,600 kilometrów.

Ciekawem jest porównanie z odległością istniejących kolei, oraz z projektowaną linią przez sandżak Nowobazarski. Obecna linia Wiedeń—Budapeszt—Belgrad—Nisz—Saloniki ma 1,332 kilom. długości, od Budapesztu licząc — 1,063 kilom. Po przeprowadzeniu kolei sandżackiej długości 200 klm, odległość z Wiednia do Saloniki przez Bośnię wynosić będzie 1,503, z Budapesztu do Saloniki — 1,345 kilom. Widzimy zatem, że obecna linia Budapeszt—Belgrad—Saloniki, będzie i nadal najkrótszą. Jest ona zresztą najkrótszą drogą do morza Egejskiego. Linia bośniacka, obliczona od Wiednia, byłaby o 180 klm., a linia dalmacko-albańska o 250—300 klm. dłuższą.

Z Budapesztu przez Bosnię i koleją sandżacką odległość zwiększyłaby się o 280 kilometrów, przez wybór linii dalmacko-albańskiej o 500 kilometrów.

Te różnice są tak wielkie, że nie może być mowy o skierowaniu austro-węgierskiego ruchu do Saloniki i morza Egejskiego przez linie bośniacką lub dalmacko-albańską, jeśli się nie chce uciec do gwałtownych środków taryfowych. Przy pomocy systemu polityki taryfowej, wszystko zresztą przeprowadzić można. Wątpliwem jest jednak aby w komunikacji, która przez cztery państwa (Austrię, Węgry, Bośnię i Turcję) przecho-

dzi, i w której biorą udział dwie koleje prywatne (austriacka kolej południowa i kampania kolei wschodnich) i dwa zarządy kolei państwowych (węgierski i bośniacko-hercegowiński) zaprowadzenie takiej polityki taryfowej było wogóle możliwem.

A wzięc trzeba i to pod uwagę, że tak samo bośniacka jak i dalmacko-albańska linia na znacznej przestrzeni biegłaby przez góry, wówczas, gdy linia Belgrad—Nisz—Saloniki na całej swej przestrzeni, ma do przewyciężenia tylko jedną rzekę.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli weźmiemy pod uwagę, już nie austro-węgierską komunikację z Saloniką, lecz komunikację tranzytową z Europą zachodnią. Transporty, idące w głąb Macedonii koleją dalmacko-albańską, musiałyby niepotrzebnie zbaczać na Salonikę, dzięki kolei sandżackiej mogłyby iść prosto, bez okrażeń drogą daleko krótszą. Ważną rolę przy wyborze linii odgrywa pytanie, o ile ta lub inna otwórzony nowe drogi handlowe. Otóż w tym względzie, kolej dalmacko-albańska przedstawia korzyści większe, jako otwierająca drogę do morza. Biegąc wzdłuż wybrzeża, przecina kraj niezwykle żyzny, który był niegdyś spichlerzem Włoch.

I co do połączenia się z Grecją i Pireusem, to łatwiej można je osiągnąć za pomocą linii albańskiej, niż przez Mitrowicę do Saloniki. Zdaniem przemysłowców austriackich wiele względów przemawia za wyborem tej właśnie linii.

Duma państwowa.

Posiedzenie dwudzieste ósme.

Po załatwieniu drobniejszych spraw przyjęto w formie zaproponowanej przez komisję redakcyjną, między innymi, projekt o wprowadzeniu języka polskiego przy wykładach praktycznych arytmetyki w seminariach nauczycielskich białskim i chełmskim, oraz ustanowieniu etatowych nauczycieli języka polskiego w seminariach nauczycielskich: jędrzejowskiem, siennickim, soleckim, wymyśliskim i łęczyckim, wreszcie nauczyciela etatowego języka litewskiego w seminarjum nauczycielskim w Wejwerach.

Na porządku dziennym referat komisji finansowej o pozostawieniu bez zmian na 1908 i 1909 rok ustanowionych tam w roku 1904 i przedłużonych do 1907 roku w prowincjach Zakaukaskich i w okręgach tereckim i kubańskim państwowych podatków gruntowych i przedłużenia na tenże okres Najwyżej zatwierdzonych w trzyleciu 1904/5/6, oraz pozostawionych na rok 1907 budżetu i rozkładu podatków gruntowych w kraju Zakaukaskim.

Po dłuższej dyskusji formułę przejścia do rozważenia projektu szczegółowego przyjęto jednomyślnie.

O godz. 4 min. 40 ogłoszono przerwę półgodziną.

Posiedzenie wznowiono o godz. 5 m. 15.

Projekt prawa w czytaniu szczegółowem przyjęto bez rozprawy. Poprawkę kadetów, aby projekt odesłać do komisji finansowej odrzucono. Uznano projekt prawa za nagły. Duma po drugim czytaniu projekt przyjęła bez rozpraw.

Na porządku dziennym raport komisji finansowej o sumie podatku od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach na r. 1908.

Referent Kirjakow: Ministerjum skarbu, zrzekając się dla niektórych gubernii—sum przyjętych na r. 1907. proponuje większe zrównanie opodatkowania nieruchomości miejskich według oceny nowych tych posiadłości. Biorąc opodatkowanie 0,3% wartości za normalne, ministerjum skarbu przedewszystkiem zniża do tej normy sumy gubernialne tych gubernii, które, według ostatnich stwierdzonych wiadomości, obłożone są podatkiem wyższym. Nie poczynając za możliwe zniżenie sumy ogólnej podatku, ministerjum powiększa go dla tych gubernii, które obecnie płacą znacznie mniej, niż 0,3%, prócz tych miejscowości gubernii i okręgów Kaukazu Północnego, kraju Zakaukaskiego i generał-gubernatorstw: nadamurskiego, syrdaryjskiego, samarkandzkiego, fergańskiego i turkiestańskiego, gdzie norma opodatkowania jest wogóle niższa.

Referent proponuje: w tych warunkach śred-

ni koeficient opodatkowania w guberniach Rosyi europejskiej i Syberii wynosi 0,22%. Ogólny średni koeficient w całym państwie wynosi 0,21%. Uznając, że potrzeba podlegać więcej warstwy zamieszkałości miast do udziału w pokryciu wydatków państwa, przeznaczonych na podniesienie sił kulturalnych i ekonomicznych, uznając, że względu na to, że wraz z rozwojem życia ekonomicznego wzrasta także znaczenie środowisk miejskich, komisja mniema, że mimo stosunkowo słabszego opodatkowania niektórych miejscowości, przy powiększaniu tegoż należy przestrzegać pewnego stopniowania.

W tym kierunku idzie zarząd finansów, przenosząc do miejscowości, opodatkowanych niżej 0,3% taksy nieruchomości tę część kontyngensu podatku, która przypada na gubernie, okręgi o wysokim procencie opodatkowania.

Projektowane przez ministerium sumy, według gubernii i okręgów Kaukazu Północnego, kraju Zakaukaskiego i general-gubernatorstwa nadamurskiego, dopuszczają możliwość powiększenia. Ale aby uniknąć za wielkiego powiększenia sumy podatku, należy wnieść to ograniczenie, że wprowadzane powiększenie opodatkowania normy 0,21% taksy nie powinno być większe od podwójnej wysokości opodatkowania.

W ostatnich warunkach ogólna suma podatku w państwie przewyższy podatek, projektowany przez ministerium, o 294,000 rub., przyczem powiększenie przypada głównie na kraj Zakaukaski, a zwłaszcza na gubernie bakuska i tyfliska, skutkiem czego należy przyznać, że projektowane opodatkowanie nie jest za wielkie.

Projekt praw przyjęto w rozprawach ogólnych i szczegółowych.

Pierwsze czytanie ukończono.

Odczytano wykaz spraw bieżących, między innemi nową interpelację prawniczą w sprawach fińskiach.

O godz. 6 m. 20 posiedzenie zamknięto. Następnie w piątek, dnia 28 b. m.

Z SĄDÓW.

— Onegdaj II-gi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiąc w Łodzi na kadencji, rozpatrywał sprawę Władysława Pietrasika, Stanisława Kaczmarzkiego, Stanisława Kuna i Litmana Zilbersteina, oskarżonych o kradzież przędzy z fabryki Reichmana. Pierwsi trzej przyznali się do winy i zaznaczyli, że dziurę w parkanie wyłamał Zilberstein, który kategorycznie twierdził, że nocy tej nie był w Łodzi, wobec czego okazała się potrzeba przesłuchania świadków. Agenci policji śledczej i policja objaśnili, że kiedy ich zawiadomiono o kradzieży, znaleźli poza fabryką Reichmana na placu Geyera w budce stróża 37 pałeczek przędzy.

O godzinie 6 ej wieczorem policja zauważyła czterech młodych ludzi, którzy weszli na plac Geyera, skierowali się w stronę budki, aby zabrać przędę, wtedy udało jej się zatrzymać Władysława Pietrasika i Stanisława Kaczmarzkiego, pozostali zdołali zbiec. Zatrzymani w wydziale śledczym zakomunikowali, iż uciekli Stanisław Kuna i Litman Zilberstein. Pierwszy po zaarrestowaniu przyznał się do winy, drugi zaś kategorycznie twierdził, iż był w Brzezinach i o kradzieży nic nie wie. Zeznania Zilbersteina potwierdziło 2-eh świadków, u których on bawił tej nocy i następną w Brzezinach.

Sąd, opierając się na powyższych danych, skazał 15-letniego Władysława Pietrasika, 15-letniego Stanisława Kaczmarzkiego i 15-letniego Stanisława Kuna na 2 i pół roku więzienia, a Zilbersteina uwolnił od odpowiedzialności. Przytem zaznaczyć musimy, że wszyscy skazani siedzą już pod kluczem za inne kradzieże, pomimo swego młodego wieku.

— Icek Klat, właściciel sklepiku, za używanie w handlu fałszywych gwichtów został skazany na 5 rb. kary.

— Tenże sąd rozpatrywał sprawę Stanisława Jasionka, oskarżonego o to, że w grudniu 1907 roku zabił wystrzałem z rewolweru Zofię Baklińską przy ul. Targowej № 73. Oskarżony do winy przyznał się, wyjaśnił, że nie miał do Baklińskiej żadnej urazy, wystrzał nastąpił wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią palną. Sąd, uważając zeznanie oskarżonego za

szczerze, nie słuchał świadków, tem więcej, że i prokurator arzeł się oskarżenia o zabójstwo i prosił sąd, by ten ukarał Jasionka za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Sąd po naradzie skazał Jasionka na 7 dni aresztu policyjnego i pokutę kościelną. Wyrok ten oskarżony przyjął obojętnie ze względu, iż za inne przestępstwa jest on pod sądem wojennym.

— Dnia 10 września roku zeszłego do mieszkania Jankla Olickiego przy ul. Południowej № 27, weszło 5 kandydatów, którzy pod groźbą rewolwerów domagali się pieniędzy. Córka Olickiego, widząc groźące niebezpieczeństwo ojcu, wybiegła przez sklep na ulicę, wołając pomocy, bandyci zaś spostrzegłszy, że mogą być przytrzymani, wybiegli przez bramę na ulicę, dali jeden strzał, który spowodował popłoch pomiędzy przechodniami, bandyci poczuli uciekać ulicą Widzewską, a następnie Cegielnianą. Na odgłos strzałów posterunkowy stojący wraz z dwoma żołnierzami paścił się w pogoń za uciekającymi i w podwórzu domu № 27 przy ul. Widzewskiej zatrzymał 16-letniego Jankla Kleinsteina, przy którym żadnej broni nie znaleziono. Po odesłaniu Kleinsteina do cyrkulu, kiedy policja powróciła na podwórze domu № 27 oznajmiono jej, że aresztowany rzucił jakiś przedmiot na dach komórek; po sprawdzeniu okazało się, że na dachu leżał rewolwer zardzewiały, niezdatny do strzału. Oskarżony Kleinstein tłumaczył się, że w chwili strzału przechodził ulicą Widzewską i w obawie śmierci wbiegł w podwórze domu № 27. Pomimo przesłuchania 10 świadków nie można było kategorycznie określić, iż znaleziony rewolwer należał do Kleinsteina, jak również, że on brał udział w napadzie na mieszkanie Olickiego, gdyż ani Olicki, ani też jego córki nie były w stanie potwierdzić, że widziały Kleinsteina pomiędzy bandytami.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, uwalniając Kleinsteina od odpowiedzialności sądowej.

*

Wczoraj II-gi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiąc w Łodzi na kadencji, sądził sprawę 19-letniego Antoniego Wyróżnego i 24-letniego Józefa Pawlaka, oskarżonych o to, że w nocy z dnia 6 na 7 kwietnia 1907 r., na rogu ulic Nowo-Zarzewskiej i Lubelskiej, napadli na Władysława Zdanowskiego, który wskutek zadanych ran nożem zmarł w parę dni, a przed śmiercią zeznał, iż napadu dokonali obaj oskarżeni.

Wyróżny przyznał się do winy, nadmieniając, że Zdanowskiego pchnął nożem we wspólnej bójce z nim, że Pawlak w tem udziale nie brał, gdyż nie był on z Wyróżnym na ulicy. Pawlak do winy nie przyznał się, objaśniając, iż nocy tej od godziny 7 wieczorem do 4 rano grał w karty z kolegami u siebie w domu, wobec czego nie mógł brać udziału w napadzie. Zeznanie Pawlaka potwierdzili świadkowie.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał 19-letniego Antoniego Wyróżnego na 2 lata więzienia, a Pawlaka uniewinnił.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mirosława, Jątro Wiarosława.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienie popularne „Noc Świętojańska“, obraz ludowy z tańcami i śpiewami Adama Staszczyka, muz. Hofmana. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Jutro Benefis Aleksandra Patzek-Staniewskiego, „Mistrz“, komedia H. Baha. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie Stow. pracowników handlowo-przemysłowych, w lokalu własnym (Piotrkowska 130). Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

O projektach hall miejskich. Kwestya higieny miejskiej dotycząca umieszczenia handlu rybami na placach otwartych w większych miastach (liczących więcej jak 300 000 mieszkańców) jest rozstrzygnięta przez higienistów stanowczo na korzyść zakrytych hall. Dlatego też po zamknięciu bazarów rybnych, zgodnie z rozporządzeniem czasowego general-gubernatora, należałoby zgo-

dzić się na propozycje właścicieli placów lub dzierżawców na nich handlu rybami, którzy proponują miasta zbudowanie hall w tych miejscach, gdzie poprzednio istniały bazy, urządzone bardziej higienicznie, niż pozostałe.

Taka oferta została skierowana do magistratu i, rozumie się, że przy zachowaniu wszelkich wymogów higieny, mogłyby być zbudowane gmachy z żelaza, kamienia i szkła, doskonale służące ku temu celowi, zabezpieczające grunt od zanieczyszczenia, powietrze od złej woni, a służące nawet ku ozdobie miasta, tak ubogiego w piękne gmachy.

Rozumie się, że po pewnym okresie czasu gmachy te powinny przejść na własność magistratu. Zbudowanie hall w tej okolicy, gdzie obecnie rybne targi istnieją, jest pożądaną z tego względu, że w tej północno-wschodniej części miasta targi te istnieją od bardzo dawna, co da się wytłumaczyć większą ilością ludności żydowskiej mieszkającą w tej dzielnicy, zarówno jak i faktem, że największą ilość konsumentów ryb stanowią żydzi. Byłoby do życzenia, żeby miasto albo prywatni przedsiębiorcy pomysłili o budowie hall dla wszelkich produktów spożywczych, co wpłynęłoby znakomicie na polepszenie warunków higienicznych miasta i dałoby dobry procent od wyłożonego kapitału.

Ostrzeżenia. Łódzki oddział Cesarskiego Towarzystwa racjonalnego polowania, przekonawszy się, iż zwierzyna i ptactwo jest tępienie w rabunkowy sposób przez klasowników lub psy, opracował regulamin w formie ostrzeżenia, zaznaczający, aby przestrzegano na wsiach przepisów, objętych ustawą Towarzystwa. Jednocześnie oddział Łódzki określił nagrody za zabitego psa, który bez klocka błąka się po polach i lasach, 50 kop., kota 1 rb., łisa 3 rb., kuny 3 rb., wrony i sroki po 10 kop., jastrzębia 1 rb. i za każde jajko wronie 5 kop. Nagrody wypłacają natychmiast członkowie komitetu za okazaniem nosa od zwierząt, pary nóg od ptactwa. Określono również nagrody dla gajowych i stróżów leśnych oraz polowych, którzy będą przeszkadzali tępieniu zwierzyny oraz ptactwa, jak również i dla tych, u których w czasie polowania okaże się najwięcej zwierzyny. Niezależnie od tego oddział wyłuszczy i ostrzeżenia kary, jakie będą wymierzane przeciw osobom nie szanującym przepisów objętych ustawą Towarzystwa.

Powyższe ostrzeżenia za pośrednictwem naczelników powiatów mają być rozesłane do urzędów gminnych i księży proboszczów dla rozpowszechnienia pomiędzy ludem.

Zamknięcie kursów naukowych. Na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora założone niedawno Kursy naukowe (Południowa 20) zostały wczoraj zamknięte.

Z gminy żydowskiej. Oddawna zwrócono uwagę na ograniczoną działalność kasy dozoru bóżniczego pod względem oświatowym, oraz pomocy lekarskiej i dobroczynnej; na skąpe wynagrodzenie osób duchownych, nauczycieli i pracujących w gminie żydowskiej. Zaznaczono, iż skutkiem nadzwyczajnego przyrostu ludności żydowskiej zatwierdzony jeszcze w roku 1898 etat wydatków nie odpowiada warunkom i wymaganiom teraźniejszym gminy żydowskiej.

Okoliczności te zmusiły dozór bóżniczy w grudniu roku zeszłego zwołać nadzwyczajne zebranie obywateli żydów, w celu rozważenia sprawy budżetu. Na zebraniu tem dozór bóżniczy wskazawszy, że skutkiem nienormalnych warunków przeżytych, a obecnie wobec ukończenia trzeciecia uważa za konieczne zmienić niektóre pozycje etatu. Zebrani po wyczerpującej dyskusji nad tym przedmiotem, postanowili dla szczegółowego opracowania projektu, uwzględniając rzeczywiste potrzeby gminy, powołać specjalną komisję, która by łącznie z dozorem bóżniczym zajęła się tą sprawą. Jakoż wybrane komisję, złożoną z kilkudziesięciu osób.

Rzeczona komisja, rozpatrzywszy drobny ogół wydatki każdego działu, znalazła, że istotnie osoby duchowne i wogóle pracujący w gminie żydowskiej, otrzymują bardzo skromne wynagrodzenie przy teraźniejszych warunkach przy dróżyźnie artykułów pierwszej potrzeby, przyczem od ostatniej zmiany etatu ludność znacznie wzrosła, a łącznie z tem powiększyła się liczba ubogich, potrzebujących zapomóg pieniężnych, uznając za niezbędne w pierwszym oddziale, dotyczącym pensji osób duchownych i innych pracowni-

ków, mianowicie: osobom duchownym powiększyć pensje o 2,300 rb., o utworzeniu etatu 4-eh nowych duchownych z pensją 500 rb. rocznie, mianując na nie: Eljasza Joska Frajnera, Mordkę Goldmana, Józefa Menachena Segala i Mordkę Nisena Krula.

Następnie komisya uznała za konieczne utworzyć nową posadę pomocnika kantora z wyznaczeniem pensji 400 rb. rocznie, drugiemu kantorowi powiększyć pensję o 200 rb.; wszystkim pięciu szkolnikom po 100 rb. rocznie, pisarza dozoru bóżnicznego o 800 rb. rocznie, dwóm zarządzającym sprzedażą koszernego mięsa po 150 rb. każdemu. Tym sposobem, zdaniem komisji, pierwszy dział etatu powiększyć należy o 6,190 rb.

Co się tyczy drugiego działu, postanowiono: wydatki na oświetlenie gazowe zmniejszyć o 400 rb.; wydatki na materiały piśmienne i kancelaryjne zmniejszyć o 80 rb.; wydatki na telefony zmniejszyć o 50 rb.; razem wydatki zmniejszyć w drugim dziale o 370 rb. Co do trzeciego działu, dotyczącego pomieszczenia biura gminy, postanowiono wobec znacznego podskoczenia opłat komornego, powiększyć na ten cel wydatki o 800 rb. rocznie, licząc od 1 lipca 1908 r.

W czwartym dziale budżetu z powodu znacznej liczby prośb o zapomogi ze strony ludności ubogiej—postanowiono wyznaczyć zapomogi następującym instytucjom: 1) wydatki na lekarstwa dla domu opieki nad chorymi powiększyć o 700 rubli; 2) na wynagrodzenie nauczycieli w szkołach rzemieślniczych, znajdujących się pod kierunkiem rabina—powiększyć o 750 rubli; 3) żydowskiemu Towarzystwu dobroczynności wyznaczyć 150 rb.; 4) dla Talmud-Tory—wyznaczyć zapomogę w sumie 1500 rb.; dla ochrony małżonków Hertzów—wyznaczyć subsyduum rb. 500; 6) dziennej ochronie przy ul. Smugowej—wyznaczyć zapomogę rb. 300.

Co się tyczy leczenia ubogich w szpitalu Poznańskich, to wobec tego, że wydatki za leczenie niezamożnych żydów powiększyły się, a liczba korzystających z ambulatorium tego szpitala wynosi do 70,000 ubogich rocznie, komisya uznała za konieczne powiększyć zapomogę dla szpitala Poznańskich o 4 000 rubli rocznie; niezależnie od tego na utrzymanie ambulatorium wyznaczyć zapomogę w sumie 2,800 rb. rocznie. Czyli że wydatki w 4 dziale powiększone zostały o 14,250 rubli.

W dziale 6-ym na nadzwyczajne wydatki postanowiono przeznaczyć 4,000 rb.

Ogółem według projektu komisji etat wydatków kasy bóżniczej na 1908 rok powiększony został o 24,470 rb.

Projekt budżetu przesłano do zatwierdzenia władz wyższych.

Izba sądowa warszawska. Wczoraj na kandydyci w Łodzi Izba sądowa warszawska w komplecie, wymienionym już we wczorajszym numerze, sądziła sprawę 22-letniego Franciszka Zdoneka, oskarżonego o to, że dnia 11 kwietnia 1907 r., w celach propagandy oddał dozorcę więzienia łódzkiego dla doręczenia znajdującym się w więzieniu przestępcom kilka broszur nielegalnych. Skazany został z mocy części I-jej artykułu 129 nowego kodeksu karnego, na rok twierdzy zaliczeniem 2-eh miesięcy więzienia pierwsiastkowego.

Mieszkaniec m. Warszawy 24-letni Stanisław Stokowski i 16-letni Bronisław Słowiński, oskarżeni byli: pierwszy o należenie w 1906 roku do łódzkiego komitetu socjal-demokratycznego na Królestwo Polskie i Litwę; drugi o przechowywanie nielegalnej literatury. Przepięstwo przewidziane co do pierwszego z II części 126 artykułu, co do drugiego z II części 132 artykułu kodeksu karnego.

O godzinie 6 i pół wieczorem ogłoszono wyrok, skazujący Stanisława Stokowskiego na zesłanie, Bronisława Słowińskiego na osadzenie w domu poprawczym do czasu pełnoletności.

Związek właścicieli domów na ostatniem zebraniu postanowił zorganizować biuro informacyjne, które udzielać będzie szczegółowych i dokładnych informacji o kapitalistach, pragnących lokować sumy na hypotekach. Wybrana została komisya, złożona z pp. Kohna, inżyniera Zunge i I. Fajtlowicza, która zajmie się organizacją biura. Projektowane biuro niezawodnie odda rzetelne usługi wobec tego, że właściciele domów dla prze-

prowadzenia transakcyi hypotecznych nie będą już potrzebowali uciekać się do pośrednictwa maklerów, wyszukujących zwykle sytuacyę.

Odczyty w T. K. O. Dziś w środę o godz. 8-iej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17) adw. A. Mogilnicki będzie mówił «O Arabach i Mahomecie».

Stowarzyszenie pracowników handlowo-przemysłowych. Jutro, dnia 27 go lutego roku 1908 o godzinie 8-iej wieczorem (punktualnie) w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska nr. 120) odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia.

Porządek dzienny zapowiada: wybór przewodniczącego, sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji sprawdzającej, budżet na rok 1908, wybory zarządu i komisji sprawdzającej, wnioski członków.

W myśl przytoczonego wyżej § 16 Ustawy, zebranie będzie prawomocnem w pierwszym terminie bez względu na ilość członków obecnych.

Ze zgromadzenia brukarów. W czwartek, dnia 5-go marca w lokalu Millera, ulica Mikołajewska nr. 40, o godzinie 2-iej po południu odbędzie się posiedzenie majstrów brukarskich.

Wieczór taneczny. Zarząd Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego urządzi w dniu 2 marca, tj. w poniedziałek, w sali pracowników handlowych (Długa 45), zabawę towarzyską wraz z tańcami dla członków i osób przez nich wprowadzonych. Początek wieczoru o godz. 9.

Z Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej. W sobotę wieczorem w lokalu własnym pracowników kolei fabryczno-łódzkiej, Nawrot 38, odbędzie się ostatnia wieczornica w tym karnawale.

Ze Stow. majstrów fabrycznych. W sobotę, w lokalu Stow. majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej odbędzie się wieczornica o bardzo urozmaiconym programie; na zakończenie tance.

Z „Liry.” W niedzielę, w lokalu „Liry” Zarząd jej urządzi zabawę kostyumową.

Maskarada. Na zakończenie karnawału w ostatni wtorek, o godz. 11 wieczorem, w sali Vogla odbędzie się „Maskarada artystyczna”, połączona z „Cabaretem”, w którym przyjmą udział siły naszego teatru. Zapowiedziano mnóstwo niespodzianek. Pewna część dochodu z tej maskarady przeznaczona zostanie na cele dobroczynne.

Bandytyzm. Wczoraj na ulicy Cegielnianej przed domem № 102 zostali napadnięci przez bandytów przechodzący tkacze Mojżesz Rozenberg i Icek Fweinsilber. Ponieważ napadnięci stawiali opór, bandyci pobili ich, a następnie ograbili z posiadanej gotówki i umknęli.

— Wczoraj około godziny 10-iej wieczorem do sklepu przy ulicy Nowej № 34 wpadli bandyci i zażądali od właściciela sklepu Jankla Weintrauba wydania 25 rb. Gdy ten stawiał opór, dano do niego strzał; kula weszła w kark i wyszła policzkiem. Stan rannego nie groźny; bandyci umknęli.

Zgon bandyty. Postrzelony onegdaj podczas pościgu przez policję na ulicy Nowo-Zarzewskiej 24-letni Mikołaj Adamiak, bandyta, zmarł wczoraj po południu w szpitalu św. Aleksandra.

Wybuch bomby. Wczoraj około godziny 6-iej wieczorem lokatorzy domu przy ulicy Południowej № 25, przerażeni zostali strasznym hukiem. Na razie nie zdawano sobie sprawy, co spowodowało ów ogłaszający huk, dopiero po chwili, gdy skutkiem silnego wstrząśnienia powietrza zaczęły wylatywać szyby z okien, gdy w kilku mieszkaniach, prócz oberwanych części ścian zawałiła się podłoga i sufit, oraz wysadzone zostały drzwi, przekonano się, że spustoszenie to spowodował wybuch bomby.

Wkrótce też stwierdzono, że bomba podłożona została pod drzwi na pierwszym piętrze, prowadzącami do mieszkania i lokalu przeznaczanego na kantor składu odpadków bawełnianych komisanta Mendla Berlińskiego.

Bomba, jak przekonano na razie przeprowadzone śledztwo, zawieszona była u klamki, a lont od puszki blaszanej, zawierającej materiał wybuchowy, doprowadzony do otworu w ścianie okalającej drzwi.

Odbijający blask przez dziurkę od klucza pierwszy zauważył znajdujący się w pokoju obok korytarza syn Berlińskiego. Wystraszony czempredzej cofnął się w głąb kantoru; wkrótce potem nastąpił huk i dał się słyszeć trzask walących

się drzwi i pękających na wysokości dwóch pięter szyb.

Wybuch bomby dokonał największego zniszczenia w mieszkaniu p. M. Eichera na parterze; u p. A. Rembrandta na drugim piętrze, oraz u M. Berlińskiego, gdzie podłożono bombę.

W mieszkaniach tych prócz oberwania się muru, wypadnięcia drzwi—uległy zniszczeniu meble, sprzęty domowe i t. p.

Wszędzie pogasły światła skutkiem pęknięcia rur gazowych.

Łatwo sobie wyobrazić położenie mieszkańców zaskoczonych nagle wśród ciemności w całym domu podobnym wypadkiem.

Później, gdy wszyscy ochłonęli z wrażenia, stwierdzili straszne skutki siły wybuchowej. Na szczęście nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policya wraz z wojskiem. Dokonano też rewizji w całym domu, lecz nikogo podejrzanego nie wykryto.

Wezwano telefonem kódką gazownię, aby pospieszyła naprawić rury gazowe, a to w celu zapobieżenia grożącemu wybuchem nagromadzonego i wydobywającego się z rur gazu.

Według informacji p. M. Berlińskiego, przed trzema tygodniami otrzymał on list z pogroźkami od terrorystów maksymalistów za niewypłacenie żądanej sumy. Prawdopodobnie więc podłożenie bomby było dziełem owych terrorystów.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie osoby, kobieta i mężczyzna.

Zemdleńie. W domu przy zbiegu ulic Zielonej i Piotrkowskiej Cypia Abramowicz, żona handlarza, lat 48, z przestrachu zemdleła; takimi samymi wypadkami na ul. Zachodniej nr. 17 uległa Salomea Prusak, żona fabrykanta, lat 46. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Z wyczerpania sił. Na rogu ulic Zachodniej i Cegielnianej znaleziono Karola Teifla, lat 55, robotnika fabrycznego, pozostającego bez zajęcia, w zupełnem wyczerpaniu sił. Po udzieleniu mu wzmacniających kropli przez lekarza Pogotowia, przechodnie zaopiekowali się nieszczęśliwym.

Ze schodów. Na ul. Średniej nr. 31 Zofia Grodzka, lat 10, córka robotnika, spadła ze schodów, pokaleczyła obydwie nogi i odniosła ogólne potłuczenie. Rany opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

Strucie. Na ul. Zgierskiej nr. 70 Marya Szuman, żona malarza, lat 29, w celu pozabawienia się życia napiła się karbolu; doza była tak wielka, że mimo energicznej pomocy, udzielonej przez lekarza Pogotowia, pozostawiona została w agonii. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku nieznana.

Napad w Zgierzku. Wczoraj w Zgierzku robotnik, Stanisław Szydłowski, napadł na Antoniego Stwińskiego i zadał mu ciężkie rany nożem. Stwińskiego odesłano do szpitala. Szydłowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria przedstawienie popularne; daną będzie „Noc Świętojańska”, piętna sztuka ludowa Adama Staszczyka z muzyką Kazim. Hofmana. Początek o godz. 7 wieczorem.

Jutro wieczorem po raz pierwszy „Mistrz”, sensacyjna komedia H. Bahra, której wystawieniem scena łódzka uprzeda Warszawę. Komedia ta graną będzie na benefis utalentowanego artysty naszej Sceny, p. Aleksandra Patzek-Staniewskiego w następującej obsadzie: panie: Bissou-Jancowska, Turowiczówna i Staszewska, oraz panowie: Pawłowski, Lipczyński, Janusz, Zaremba i Guryłowicz, z benefisantem na czele.

Opera włoska. Znana z poprzednich u nas występów trupa operowa włoska pod dyrekcją F. Castellano przybywa do Łodzi, w celu dania 10 przedstawień w teatrze Wielkim. Pierwsze przedstawienie, w dniu 28 b. m., tj. w nadchodzący piątek, wypełni opera Meyerbeera „Afrykanka”. Na repertuarze znajduje się kilka wybitniejszych dzieł literatury muzycznej, a między niemi najnowsza opera Pucciniego „Madame Butterfly”, która doznaje niebywałego powodzenia na scenach w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

ZAMACH NA POCIĄG.

Wczoraj wieczorem na rozjeździe Tumlin pod Kiełcami dokonano zamachu na pociąg kolei nad-

wiślańskich. Zabrano 20,000 rb. Szczegóły napadu tak się przedstawiają:

Na rozjazd Tumlin pod Kielecami specjalnym pociągiem nadjechał pociąg kolei nadwiślańskich, ażeby wypłacić urzędnikom pensję. Pociągowi towarzyszyła „ochrona” wojskowa—złożona z 6-ciu żołnierzy.

Nagle na stację wbiegło kilkunastu ludzi, którzy pod wagon z pociągiem rzucili trzy bomby, jedna z bomb eksplodowała z niesłychaną siłą. Wagon, na który dokonano zamachu, został literalnie roztrzaskany. Zabity został jeden szeregowiec z „ochrony” wojskowej, pozostali ranni. Pociąg stracił obie nogi. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Kielecach.

Napastnicy zabrali 20,000 rb. w gotówce i odjechali parowozem w stronę Zagnańska, gdzie wysiedli i zniknęli w lesie.

Ranny nadto został zawiadowca rozjazdu Tumlin, oraz 6 innych osób.

Dalsze szczegóły napadu następujące: zabity został szeregowiec Szuwajew; ranni szeregowcy: Borsukow i Simonow; szeregowiec Staniszewski—ciężko. Zawiadowca rozjazdu, Kozłowski otrzymał lekkie rany. Pomocnik zawiadowcy Grosicki ciężko ranny. Nadto zranieni zostali: zwrótnicy Dzwonek ciężko i palacz Unger lekko. Pociąg Szubnikow ma oberwane obie nogi.

Wagon III klasy, w którym znajdował się pociąg, zupełnie rozbit.

Napastnicy, zajmując budynek stacyjny, porobili wszystkie aparaty telefoniczne i telegraficzne oraz poprzecinali przewody.

Oprocz bomb napastnicy posilkowali się również brzoźnikami, z których dali kilkadziesiąt wystrzałów.

Ofiary napadu na pociąg w Tumlinie: zawiadowca rozjazdu, Kozłowski, i jego pomocnik, Grosicki oraz oficjał stacji, Dzwonek i Unger wysłani zostali specjalnym wagonem do szpitala do Warszawy; pozostali ranni zostali w szpitalach w Kielecach.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 lutego. (Wl.) Pięta podkomisja komisji budżetowej postanowiła emisję 163 milionów świeżo wypuszczonych obligacji skarbu państwowego włączyć seryami do budżetu państwowego. W ten sposób deficyt budżetowy z 189 milionów wzrośnie do 352 milionów. Interpelacja z powodu tej emisji nastąpi w Dumie w piątek, dnia 28 b. m.

Petersburg, 28 lutego. (Wl.) Podkomisja inicjatywy prawnej postanowiła wniosek ministra spraw wewnętrznych o powiększenie środków na potrzeby gospodarcze policyi w Królestwie Polskim odrzucić lub też przyjąć go odróczyć do czasu zaprowadzenia w Królestwie samorządu.

Petersburg, 25 lutego. (Wl.) Ministerium spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o asygnowaniu 1,339,000 rb. na pomoc dla ofiar nieurodzaju w r. 1907.

Petersburg, 25 lutego. (Wl.) Karny departament kasacyjny senatu, rozpoznawszy skargę apelacyjną redaktora pisma „Ochop polski” ks. Szaniawskiego, skazanego przez izbę sądową warszawską na 7 dni aresztu za wydrukowanie wiersza, wyrok ten skasował.

Petersburg, 25 lutego. (P) Członek departamentu górniczego, wicedyrektor departamentu górniczego Wasiljew, uwolniony od obowiązków wicedyrektora. Dyrektor ekaterynosławskiej wyższej szkoły górniczej Tuczow, mianowany wicedyrektorem departamentu górniczego i członkiem górniczego komitetu uczonych.

Psków, 25 lutego. (P) Z rozporządzenia władz zamknięto szkołę rolniczą. Aresztowanych uczniów wydano, resztę rozpuszczono.

Sofia, 25 lutego. (P) Doniesienia dzienników o projekcie zmobilizowania armii bułgarskiej i o powołaniu oficerów rezerwowych, zamieszkałych w Rosyi, są bezpodstawne.

s. 1 p.

Bernard Roch Sieradzki

przeżywszy lat 38, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe w Warszawie.

Nabożeństwo za spójność duszy odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 10 rano. Wyprowadzenie drogiem nam zwłok nastąpi tegoż dnia o godz. 3-iej po południu z kościoła św. Jana przy ul. S-to Jaskiej w Warszawie. Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana żona z dziećmi.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. 1 p.

Józefy z Balcerskich SZUBERSKIEJ,

t. j. dnia 2 marca r. b. o godzinie 9 rano odprowadzone będzie za spójność jej duszy żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny, na które zaprasza krewnych i znajomych

Mąż z dziećmi. 275

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciołom i kolegom, jak również Wielebnemu księdzu, którzy odprowadzili zwłoki s. 1 p.

Franciszka Kosińskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, wyraża serdeczne „Bóg zapłać!”

Stroskana Żona.

D Z I E N N E.

Petersburg, 26 lutego. (P.) Narada przy Świętobliwym Synodzie w przedmiocie drugorzędnych szkół postanowiła przemianować istniejące obecnie szkoły drugorzędne cerkiewno-nauczycielskie i pozostawić obecnie obowiązujący program, przedłużony kurs nauki w szkołach do lat czterech, nadając tym, którzy skończyli kurs i z powodzeniem uczyli nie mniej niż lat dwa w szkołach nauki czytania i pisania prawo na godność nauczyciela szkół początkowych bez specjalnego egzaminu, ale po przedstawieniu odpowiedniego świadectwa rady szkolnej i eparchialnego oraz powiatowego nadzorcę.

Postanowiono włożyć zarząd szkół cerkiewno-nauczycielskich i wykłady w nich religii na duchownych bez parafii z pensją 900 rb. rocznie. Etat ustanowić na 4-ch nauczycieli z pensją po 600 rb. każdy; stanowisko nauczyciela starszego znieść. Wiek dla uczniów ustanowiono od 12-tu do 15-tu lat. Wybrać nauczycieli i nauczycielki z pośród osób, które ukończyły kurs instytutów cerkiewno-nauczycielskich i seminariach ministerium oświaty lub średnich zakładów naukowych.

O F I A R Y.

Dla biednej Maryanny Szolcowej i dla sierot po s. p. Bałowskiej, zamieszkałych przy ulicy Sosnowej № 17.

K. Mogilnicki 3 ruble.

P. Leonów 50 kop.

„Grosz wdowi”, w bolesną rocznicę d. 22-go lutego, 50 kop.

Bomba w Radogoszczu.

Wczoraj, o g. 7 i pół wiecz., mieszkańców kol. Radogoszcz zaalarmował ogłuszający huk.

Podziękowanie.

Szanownym księżom: Patronowi Głównego Zarządu ks. J. Albrechtowi, wice-Patronowi ks. prałatowi W. Wyrzykowskiemu i ks. A. Kalmowi za energiczne zajęcie się urządzeniem koncertu niedzielnego Za łaskawy współdziałanie w koncercie, urządzonym na rzecz budowy domu Ludowego dla Stow. Rob. Chrześc. w pierwszym rzędzie za miły śpiew solowy p. doktorowej Garlińskiej i p. Al. Dworzaczki oraz p.p. Janowi i Henrykowi Goebliom, A. Mielchowskiemu, A. Sudrze, A. Rybakowi, A. Zakliczowski i G. Tesznerowi za odegrane trio i kwintet, p.p. A. Sumiowskiemu za wypowiedziane deklamacje, Gutowskiemu za kierunek artystyczny, Lipińskiemu (juniorowi) za znakomite wystawione tańce dzieci; amatorskiemu kwintetowi mandolinistów, a także członkom amatorom z II kół za odegrany z życiem obraz ludowy „Łobzowanie”, drużynie śpiewaczej z III kół za wykonane śpiewy pod dyrekcją p. Paszkowskiego, p.p. Autonowej Haraszowej i Franciszkowej Turkiej za zajęcie się sprzedażą programów, oraz wszystkim życzliwym gościom za poparciem naszych usiłowań, składamy najniższym serdeczne „Bóg zapłać”.

Zarząd Stow. Robotników Chrześcijańskich.

Okazało się, że w podwórzu domu Izaaka Baumgolda wybuchła bomba, którą niewiadomi sprawcy podrzucili pod drzwi sieni. Od huk straszny popękały szyby w oknach i zadrżało w posadach kilka okolicznych domostw.

Poważniejszych szkód jednak wybuch nie wyrządził, a nawet drzwi, pod które podłożono pocisk, nie zostały uszkodzone; cała bowiem siła wybuchu, jak świadczą ślady po ścianach sąsiednich budowli, uderzyła w odwrotnym kierunku. Bomba, jak sądzić można z pozostałych resztek, była kształtu pudełka i okryta drutem.

Na miejsce wybuchu przybyła niezwłocznie straż ziemna i zarządziła poszukiwania, lecz na ślad sprawców podrzucenia bomby nie natrafiono.

Z ostatniej chwili.

Sprawy prasowe.

Skazany na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora za artykuł w nr. 8 „Jedność” p. t. „Krok wstecz”, redaktor tego pisma, p. Jan Sutorowski, na trzy miesiące lub tysiąc rubli kary, zaczął odsiadywać więzienie.

Giełda petersburska.

(Tel. w l. „Rozwoju”)

z dnia 26 lutego.

Renta państwowa 74,62;	
5% Prem. I-aj emisji	334 50
„ II	259
„ szlachecka	222 50

Potrzebna do II-letniej dziewczynki

przychodnia NAUCZYCIELKA

ze świadectwem jednej z pensyj warszawskich. Wiadomość w adm. <Rozwoju>. 281-2-1

Zgromadzenie majstrów ślusarskich

urządza w sobotę 29 lutego w sali na Księżym Młynie

BAL

z niespodziankami dla pań, na który uprzejmie zaprasza się pp. członków i wprowadzonych przez nich gości. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. 232-3-2 KOMITET ZABAW.

Deantyści-Lekarze

Ad. i L. Zadiewicz

Piotrkowska Nr. 120.

Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu; złota korony, zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plomby porcelanowe i złote.

Piotrkowska 120. 160-1

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

Wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy rozważył w cytadeli przy drzwiach zamkniętych sprawę szesnastu osób, oskarżonych o przygotowanie do sprzedania Prusom tajnych planów mobilizacji wojska na wypadek wojny — na odnogach lubelskiej, pilawskiej i brzeskiej kolei nadwiślańskich.

Na ławie oskarżonych miejsca zajęli:

Jan Cyzman, były rysownik wydziału technicznego kolei nadwiślańskich, także rysownik Józef Karafek, Anatol Szyszow, były subiekt drukarni sztabowej, Edward Cegielski, były pomocnik zawiadowcy stacji Skiermiewice, Edmund Radzymiński i Karolina Radzymińska. Wszyscy pod sądni uznani za winnych i skazani na zamknięcie w domu poprawczym. Radzymińska i Karafek w ciągu lat 2, Cyzman 1½, Szyszow i Cegielski 6 lat, Edmund Radzymiński 6 lat i 1½, miesiąca.

Cegielskiego i Radzymińskiego aresztowano w drodze za granicę pomiędzy stacjami Żyrardów a Skiermiewicami.

Wiadomości zamiejscowe.

Burza w Anglii. Z Londynu donoszą, że nad wyspami brytańskimi przeciągnęła z żywiołową siłą burza, która zniszczyła liczne domy, powyrwała drzewa z korzeniami, zniosła dachy ze szkół i kościołów. Są też ofiary w ludziach, gdyż w wielu miejscowościach walące się gruzy pozabijały lub poraniły mieszkańców. W Manchesterze musiano chwilowo wstrzymać ruch kolei ulicznej. W pobliżu Donegalu zepchnął wiatr pociąg kolejowy z szyn, podróżni wszakże nie odnieśli szwanku. Na morzu spowodował orkan kilka wypadków. Pod Mersey rozbił się statek, którego załoga, złożona z ośmiu ludzi, zatonęła. Na wybrzeżu wiele małych statków znalazło się w niebezpieczeństwie. W kanale św. Jerzego statek został wyrzucony na ląd. Pod Sheerness przewróciła się łódź rybacka, rybacy zatonęli.

Morderstwo we Władystoku.

Donoszą nam, iż w dniu 18 z. m. we Władystoku, przy ul. Matrowskiej № 6, zamordo-

wano dwóch naszych rodaków: Waleryana Kielanowskiego i Józefa Brzostowskiego, handlowców, którzy przed rokiem otworzyli we Władystoku dom komisowo-handlowy. Waleryan Kielanowski jest synem majstra piwowarskiego Lucjana, zamieszkałego w Warszawie. Po opuszczeniu służby wojskowej, którą pełnił w Porcie Artura, jako dozorca w szpitalu wojskowym w czasie oblężenia, po wojnie powrócił do Warszawy, lecz po kilku tygodniach wyjechał do Chyrbina, a stamtąd na stałe do Władystoku. Liczył lat 35, stanu wolnego. Snać interesy handlowo-komisowe dobrze prosperowały, gdyż s. p. Waleryan Kielanowski dość znaczne kwoty nadsyłał często rodzicom i młodszemu rodzeństwu. Miejsce zamieszkania rodziny Józefa Brzostowskiego dotychczas niewiadome.

Obu zamordowano sztyletami w celu rabunku. Mordercy zaciągnęli zwłoki obu zamordowanych do stajni, gdzie przykryli je siano i następnie stajnię podpalili. Pożar rychło stłamiono i ciała zabitych wydobyto z płomieni w całości. W stajni znajdowało się 12 koni. Aresztowano podejrzanych o spełnienie zbrodni dwóch chłopców. Jeden z nich był służącym w rzeźnym kantorze.

Orkiestra 36 osób. **Teatr Wielki.** Chór 48 osób.

Opera włoska pod dyrekcją F. Castellano.

Tylko 10 przedstawień.

W przejeździe do Odesy i Konstantynopola.

Tylko 10 przedstawień.

W piątek, 28 lutego AFRYKANKA opera w 5 aktach Meyerbeera.	W sobotę 29 lutego TOSKA opera 4 aktach Puccini'ego.	W niedzielę 1 marca CARMEN opera w 5 aktach Bizeta. CARMEN odśpiewa p. Goretta Castellano która partję tę śpiewała w teatrze „La Scala” w Madrycie.	W pon. 2 marca. Głos Now. Madame Butterfly (Czo-Czo-San) opera 4 akt. Puccini'ego, twórcy „Toski” i „Cyganeryi”. Nowość ta cieszy się olbrzymim powodzeniem — w Wiedniu, Paryżu i Berlinie.	We wtorek 3 marca CYGANERYA opera w aktach Puccini'ego.
W środę 4 marca AIDA opera 5 aktach Verdi'ego.	W czwartek 5 marca DEMON opera w 3 aktach (7 obrazach) Rubinsteina.	W piątek 6 marca Eugeniusz Oniegin opera w 5 aktach (7 obrazach) Czajkowskiego.	W sobotę 7 marca Żydówka opera 5 aktach, Halevy'ego.	W niedzielę 8 marca — Ostatnie przedstawienie — Irys opera w aktach Mascagni'ego.

Bilety nabywać można codziennie w kasie teatru Wielkiego od godz. 10 do 1 i od 5 do 8 wieczorem.

Jest do wydzierżawienia
10 morgi ziemi z budynkami,
pomiędzy Łodzią a Pabianicami, ziemia odpowiednia dla ogrodnika. Ulica Złota nr 7 m. 33, zastac można między godz. 9 i 10-tą. 266-3-1

Zgubione
świadcetwo zaliczeniowe
№ 46344 na sumę 340 rubli, należące do frachtu Łódź-Fabr., tok № 253119 nie ważna i bezwartościowa. 264-3-1 **Abram Wunder.**

Zgubione
świadcetwo zaliczeniowe
№ 46375 na sumę 125 rub., należące do frachtu Łódź F., tok № 258874 nie ważne i bezwartościowe. 263-3-1 **Abram Wunder.**

Potrzebny jest zaraz
subiekt
obeznany z branżą winną.
Oferty przyjmuje Administracya „Rozwoju” pod „M. M.” 263-3-1

KINEMATOGRAFY
rozmaitych systemów, całkowite urządzenie. Sprzedaż i dzierżawa obrazów kinematograficznych — tanio. Wiadomość: Teatr „Urania”, Cegielińska 34 221-6-5

Pierwsza lekcya
nowego kursu tańców
odbędzie się w sobotę 29 b. m.; dla pań od 7-ej, dla panów od g. 8-ej wieczorem.
A. Lipiński
Cegielińska 56 m. 1. 273-2-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

Artystycznie wykonywam portrety z każdej fotografii, kredką, pastelowo i olejno. L. Jankowski, Mikołajewska 59 m. 54. 496-10-4

Abramska, Piotrkowska nr 88, potrzebna zaraz zdolna staniczarki i spódniczarki. 536-3-1

Czcionki drukarskie zażyte kupuję do topienia. Wiadomość w „Rozwoju” — Przejazd 8.

Do wynajęcia dwa pokoje frontowe. Wiadomość Pańska 77 m. 15. 548-3-3

Dwa pokoje umeblowane, każdy z oddzielnym wejściem, z całodziennym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Dzielna 40 m. 1. 554-6-3

Do sprzedania maszyna Singera, piękną szyciącą. Wólczańska 97 m. 17. 345-4ss3

Do sprzedania elegancka sukna balowa. Pasaż Meyera № 10 m. 7 594-3-1

Kupię zaraz całkowite urządzenie sklepowe. Oferty dla B. B. „Rozwój”. 566-3-2

Młody człowiek uczciwy, ze średnim wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju” pod „Uczciwy A. R.” 479-4-4

Maszyna Singera, prawie nowa, pięcioletnia i maszyna za 18 rubli. Piotrkowska 108-16. 535-4-4

Młoda osoba poszukuje wspólnego pokoju. Oferty w Administracyi „Rozwoju” pod „J. S.” 535-1

Osoba w średnim wieku, energiczna, zdrowa, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie domowym — pragnie przyjąć miejsce do zarządu domem w aworze, lub w księdza. Oferty pod lit. A. C. w Adm. „Rozwoju”. 371-d 11

Oddam na własność chłopczyka 3-tygodniowego. Wiadomość w Chomnach dom Klanowicza, ul. Ciała № 18 u Kwasniewskiego p. 569-3-2

Potrzebny uczeń na praktykę do liczenia. Konstantynowska 57. 559-3-2

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Konstantynowska № 36. 581-3-2

Pracownia, egzystująca od lat 6 z powodu zmiany interesu do sprzedania. Młynarska 23. 570-2-2

Poszukuje się zdolnej gospodyni. Wiadomość: Lecznica, ul. Podlesna № 15, w godzinach południowych. 521-3-3

Potrzebny zaraz pokój w jaknajtańszej cenie (niekoniecznie z oddzielnym wejściem) przy znacznej rodzinie chrześcijańskiej, któraby otoczyła opieką troskliwą opieką młodą panienkę, nauczycielkę. Oferty w Administracyi „Rozwoju” pod lit. K. K. 580-6-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Antoniny Bryks, wydany fabryki Heinza i Kunitzera. 584-3-1

Zaginal kwit od paszportu na imię Maryanny Góreckiej, wydany z fabryki Stolarowa. 590-3-1

Zaginal kwit od paszportu na imię Jana Słupeckiego, wydany z fabryki Szyfera. 587-3-1

Zaginal kwit od paszportu na imię Franciszka Zdycha, wydany z kolei Fabryczno Łódzkiej. 588-3-1

Zaginal kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Józefa Grabowskiego, wydany z fabryki Feindberga. 589-1

Zaginal kwit od paszportu na imię Stanisława Kaźmierczaka, wydany z fabryki Heinza i Kunitzera. 591-1

Zaginala karta od paszportu, wydana z fabryki W. Stolarowa na imię Kunegundy Fesser. 595-1

Zaginala karta od paszportu na imię Wiktorji Bocian, wydana z fabryki Gotfrida Szejgerta. 593-1

Zaginal kwit od paszportu na imię Anny Biernarda, wydany z fabryki Leonarda. 592-1

Zaginal kwit od paszportu, wydany z fabryki Krajnberga na imię Józefa Banasiaka. 517-3-3

Zaginal paszport, wydany z magistratu m. Turku na imię Franciszka Grzeszkiewicza, oraz wakał in blanco na sumę rb. 20, wystawiony przez Smakowskiego. 543-3-1

Zaginal paszport na imię Antoniego Gatazera, wydany z gminy Czarbilitca. 549-3-3

Zaginal kwit na zegarek nr. 98339, wydany przez M. Wojtezaka 552-3-3

Zaginal kwit od paszportu na imię Adama Paszkiewicza, wydany z fabryki Artura Maistra. 550-3-3

Zaginal kwit od paszportu na imię Antoniny Szadkowskiej, wydany z fabryki Adama Ossera. 555-3-3

Zaginal paszport na imię Michałiny Grzybowskiej, wydany z gm. Dalków. 556-3-3

Zaginal paszport na imię Gołdy Abramówny Glikman, wydany z m. Łodzi. 587-3-3

Zgubiono kwit od paszportu, wydany z fabryki A. Prusaka na imię Aleksandra Iwanowa. 558-3-3

Znaleziono paszport na imię Wiktorji Zientara, wydany przez wójta gminy Zagóść. 550-3-2

Znaleziono paszport na imię Adama Mazowieckiego, wydany przez burmistrza miasta Łasku. 561-3-2

Zaginal w piątek pies czarny mały, podpalany. Proszę odprawzić na ul. Staro-Zarzewską nr. 11 m 12 za sowitą nagrodą. 561-3-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Franciszka Wilezyńskiego, wydany z fabryki Szeiblera. 565-3-2

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz herbaciarnia. Konstantynowska 78. 598-3-2

Zaginal paszport na imię Bolesława Zyrowa, wydany z gminy Żyrardów. 571-3-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Maryanny Michalskiej, wydany z fabryki W. Stolarowa. 572-3-2

Zgubiono kwit lombardowy z 1-go lutego z ulicy Piotrkowskiej. Sumienny znalazca raczy złożyć w Adm. „Rozwoju” dla biednej wdowy. 573-2-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Zofii Braun, wydany z fabryki Heblera w Dąbrowie. 574-3-2

Zaginala karta od paszportu, wydana z fabryki Heinza i Kunitzera na imię Emilii Zalewskiej. 579-3-2

Zaginal kwit od paszportu, wydany z fabryki Allarta i Rasau na imię Stanisława Grzybowskiego. 578-3-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Józefa Szczepańskiego, wydany z fabryki Prusaka. 576-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep kolonialny oraz 2 magle. Długa № 5. 364-3-3

Pijcie tylko Wina Chasta

jako rzeczywiście doskonałe, gwarantowane, naturalne

WINA Z JAGÓD WINOGRONOWYCH.

Winnica „CHASTA” Gursuf na Krymie G. R. BIEDERMANA.

Składi: Łódź, Piotrkowska 99.

245-5-1

Zarząd

Towarzystwa Krzewienia Oświaty w Łodzi

podaje do wiadomości, że doroczne zwyczajne

walne zgromadzenie

członków odbędzie się w niedzielę dnia 1-go marca r. b. o godz. 6-iej po południu, w sali Pracowników Handlowych (ul. Długa nr. 45).

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie to odbędzie się dnia 15 marca r. b. w tymże lokalu i tej samej godzinie, i będzie prawomocnem, bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny: Wybór przewodniczącego, sprawozdanie z działalności Zarządu, sekcji i rachunkowe, oraz preliminarz budżetu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybory członków Zarządu i komisji rewizyjnej, projekty i wnioski.

243-2

Paczki domowego pieczywa, doskonale po 4 kop.,
— jak również i faworki 2 razy dziennie świeże.
Obstalunki od 100 szt. po 3 kop.
 ul. KONSTANTYNOWSKA № 57 m. 18. 187-14-3

ZARZĄD Towarzystwa Akcyjnego rzeźni miejskich w Rosy! za prasa niniejszem p.p. Akcyonaryuszcy na

zwyczajne zgromadzenie ogólne,

mające się odbyć dnia (14 Marca) 27 Marca 1908 roku w Warszawie, w domu przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 5 o godz. 3 po południu.

Porządek obrad zgromadzenia:

1. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
2. Zatwierdzenie Bilansu i podział zysków za 1907 rok.
3. Zatwierdzenie projektu budżetu wydatków i dochodów na 1908 r.
4. Wybór Dyrektora i Zastępcy w miejsce ustępujących.
5. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski P. P. Akcyonaryuszcy.

271-1

W Niedzielę dnia 1 marca r. b. o godz. 6-iej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy NAWROT 38, Towarzystwo śpiewacze „LIRA” urządza

258-3-2

BAL kostyumowo-maskowy,
 na który zaprasza członków i wproszonych gości.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
 Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

HANDEL WIN I SPIRYTUALIJ
E. T. PIOTROWSKIEGO
 w Łodzi, ul. Targowa Nr. 28 277 5-1

Poleca wina, koniaki i likiery krajowe i zagraniczne, oraz piwo wszelkich browarów, jak również towary kolonialne i delikatesy.

Redaktor odpowiedzialny St. Łapiński.

W łodzi „Rozwoju”, Przejazd № 8.

Dr. HENRYK GOLDBERG

Zielony Rynek № 6.
 Choroby chirurgiczne.
 Przyjmuje 2^{1/2}—4^{1/2}, i 7—8 p.p. 91—r-3

Dr. Feliks Skusiewicz
 Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8 w. W niedziele i święta od g. 10—1 p.p. 507d243

Dr. Ark. Goldenberg
 mieszka Widzewska 106^A
 jak dawniej Chor. wewn., dzieci i akuszerka.
 Przyjm. od 5 do 7 po połud. w niedziele i święta od 10 do 12 w południe. 36r1

Dr. Z. Sławińska

powróciła.
 Przyjmuje od d. 24 lutego.
 Piotrkowska 132.

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler,
 ul. BENEDYKTA Nr. 10.
 Przyjmuje na słabość, najściślejszą dyskrecyę. Tamez przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36-35

Mieszkanie

od lipca potrzebne z 3 lub 4 pokojów z wygodami blisko Krótkiej. — Oferty Krótka 9, skład spirytusu denaturowanego. 251-3-2

Instytucja wychowawcza

poszukuje zarządzającej

inteligentnej, z kilkoklasowym wykształceniem, obeznaną z gospodarstwem domowym i administracją, z praktyką kilkoletnią i pierwszorzędami rekomendacjami.

Wiadomość: Andrzeja № 5 m. 5, od godz. 2-iej do 4-iej. 214-3-3

REPREZENTANTA

zdolnego, ustosunkowanego, bez różnicy wyznania na Łódź i okolice poszukuje

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie. Oferty wyczerpujące w Admin. „Rozwoju” sub „Alfa 14”. 262-3-2

Krawiec dsmski pierwszorzędny z Warszawy **KATOLIK** robi okrycia damskie i futra, kostiomy angielskie i suknie ogólne. Wykonanie artystyczne, z materiału własnego lub powierzzonego. **Spaacowa 31.** 195r

ZAWIADOMIENIE.

Ogół Stowarzyszenia właścicieli zakładów Stolarskich m. Łodzi i okolic na ogólnem rocznem zebraniu, odbytem 13/II 1903 r. uchwalił, iż z dniem 1-ym 1908 roku praca w zakładach stolarskich trwać będzie 10 godzin dziennie i roboty będą wykonywane akordowo.

Stowarzyszenie Właścicieli zakładów stolarskich m. Łodzi i okolic 255-1

Szory

czarne z złotymi bronzami, ręcznej roboty, dwie latarnie acetylenowe o 100 świecach, pies wyżeł w trzociem polu do sprzedania.

Wiadomość Krótka 9, skład spirytusu denaturowanego 252-3-2

Nowość!

Metoda prof. Kazimierza Lewańskiego, cena 5 rubli; 5 lekcji bezpłatnie. Dostać można we wszystkich księgarniach i szkołach kroju i szycia u Anny Sznajder, ul. Andrzeja № 1. Lekcji udziela się tamże. Fasony papierowe po dług miary. 35-1-4

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. A. Groszlik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.

Od 8^{1/2}—11^{1/2} r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
 ul. Południowa № 2.

Dr. S. KANTOR

Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
Krótką № 4.
 Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
 Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11^{1/2}, rano, od 5—8^{1/2} wiecz. 469-r-242

Osiadłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-iej do 1-iej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-248

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił
 mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67
 przyjmuje od 8—9^{1/2}, rano i od 5—6^{1/2} p.p.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429r

Dr. I. Silbarstrom

ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady).
 Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych, skóry i włosów. Leczenie elektrycznością i radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy etc.

Przyjmuje od 8—11^{1/2}, rano i od 4—8 wiecz., panie od 4—5. 124